

Czy USA planują wojnę z Rosją na terenie Polski?

4 czerwca 2016

Wiele wskazuje na to, że Stany Zjednoczone już oficjalnie przygotowują się do III wojny światowej. Jeden z jej frontów ma być otwarty z Rosją i niestety może przebiegać w Polsce, a zapalnikami mogą być rewelacje na temat tak zwanej „Katastrofy Smoleńskiej”.

Od kilku tygodni dowiadujemy się o coraz to nowych materiałach dotyczących katastrofy rządowego Tu-154. Dobrej jakości zapis dźwiękowy rozmów załogi przekazali Łotysze. Pojawił się też wątek nagrań udostępnianych przez szwedzki wywiad, których przyjęcia odmówiła podobno poprzednia ekipa rządząca. Zdjęcia satelitarne przekazała NASA, badanie zaczyna się więc od nowa.

Wokół katastrofy z 10 kwietnia 2010 roku narosły już mity, powstała nawet smoleńska pseudoreligia. Jedna sekta wierzy, że brzoza mogła zniszczyć konstrukcję Tupolewa, a druga, że na pewno był to zamach. Pożywką dla radykalizmu Polaków w tej kwestii jest parodia z odczytywaniem zapisów czarnych skrzynek, która nadal trwa i właściwie każdego dnia możemy się dowiedzieć o jakichś rewelacjach zmieniających postać rzeczy.

Tkwimy przez to jako naród jakby w zawieszeniu, bo jeśli to był zamach obcego państwa na głowę naszego państwa to odpowiedzią powinna być wojna, ale jeśli maczali w tym palce Polacy to sprawa wygląda inaczej, a Rosjanom można przypisywać ewentualnie współodpowiedzialność.

Niewątpliwie jest grono ludzi, które wie co stało się w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku. Z zapisów dźwiękowych wynika, że był to błąd pilota, który wleciał w wąwóz i nie zdołał odejść na drugi krąg. Jednak stopień fragmentacji tego samolotu jest niezwykle i świadczy o tym, że mogło się tam rzeczywiście stać coś jeszcze. Jeśli tak jest to prędzej czy

później, któremuś mocarstwu może być na rękę pokazanie „dowodów”, które wepchną nas w wojnę.

Niestety obecna ekipa rządząca jest mocno rusofobiczna co nie wróży dobrze na przyszłość. Na dodatek zamiast budować relacje oparte na neutralności, zachowujemy się konfrontacyjnie, jednocześnie spoglądając za ocean, upatrując gwaranta naszych interesów w USA reprezentowanym przez NATO. Problem polega na tym, że Amerykanie mogą wykorzystać tą sytuację do rozniecenia wojny, tak jak stało się to na Ukrainie. Tym razem jednak na terenie naszego kraju.

Nie wiadomo czym powodowana jest wiara w to, że rzekomi sojusznicy z NATO obronią nas przed Rosją. Nawet gdyby Putin rzucił bombę jądrową na któreś z polskich miast, a takie prewencyjne uderzenia zakłada rosyjska doktryna wojskowa, to jedyną reakcją NATO byłoby zapewne wyrażenie oburzenia i wezwanie na rozmowę rosyjskiego ambasadora, podczas której wręczono by mu notę protestacyjną. Nikt nie chciałby ryzykować III wojny światowej dla Bydgoszczy czy nawet Warszawy.

Mimo to Polacy wciąż niezmiennie wierzą, że Anglosasi tym razem nas obronią i jak wyznał Radosław Sikorski, delikatnie mówiąc dajemy się wykorzystywać. Oficjalnie nazywają nas sojusznikiem, ale wciąż utrzymują upokarzające wizy dla Polaków i sprzedadzą nas za garść srebrników jeśli nadarzy się taka okazja. Miejmy nadzieję, że ktoś na czas zatrzyma to wojenne szaleństwo i nie będziemy musieli ginąć za jakieś aktualnie gloryfikowane hasła, a nasz kraj nie stanie się potem nienadającą się do zamieszkania napromieniowaną pustynią.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl